



Stefan Pastuszewski
TANIEC NA LINIE

Akant maj 2008

Mam przed sobą nietypowy zbiór poezji: wzajemne przekłady ukraińskiej poetki ANNY BAGRIANY i polskiego poety WOJCIECHA PESTKI pt. „*Spacer po linie / „Mandryzka linwoju*”. Wcale nie trzeba głębiej wnikać pod powierzchnię języka tych wierszy, aby stwierdzić, że owa paralelność, czy symultaniczność jak kto woli nie ogranicza się do rozmowy werbalnej, ale jest także rozmową spojrzeń, gestów, uczuć wreszcie. Tym bardziej fascynujących i dramatycznych, że obu partnerów dzieli ponad 30 lat, nie mówiąc już o odległości między Pionkami a Kijowem. A. Bagriana pisze: „*Tylko wybac mi moją młodość (ona minie)*”.

Kto w tym tańcu na linie (pod nogami wciąż przepaść nagłego zaniku wzajemnej fascynacji, spowodowanego pojawieniem się nowej, bardziej już normalnej fascynacji) prowadzi? Kto?

Nie tylko czytelnicy tego zbioru, ale i znawcy życia od razu odpowiedzą: Ona!

W. Pestka pisze o Tobie wielką literą, często posługując się kategorią *My* („*pomiędzy nami – Tobą a nami*”), a „jedwab światła” nazywa „*koszulą miłości kiedy jesteśmy razem*”. Narzeka oczywiście na „*milknący telefon*”, „*drzwi puste*”, „*półki ciszy*”, „*nieokreślone plany na przyszłość*”. Wyrzuca cierpko i zgodnie z cechą swego wieku co nieco cynicznie:

*My
od czasu do czasu jesteśmy obecni
w prostej relacji
jeden na drugiego
nazywanej w zasadzie operacją łączenia
Jest zależny od Niej, bo za jego oknem mróz, a
za Twoim...
gdy jesteśmy razem
uderzenie ciepła – atak ze wszystkich stron*

A. Bagriana tańczy swobodniej, szaleńczo, czasem nawet chaotycznie, jak to w młodości bywa. Widzi coś więcej niż czas obecny i obecnego partnera. Nawet gdy otrzymuje od niego rzadki kwiat-storczyk, to cieszy się nim, ale

*mój storczyk
umarł wczoraj
nie przywykł do klimatu
tylko w Kijowie-
żadnego przyzwoitego cmentarza
dla kwiatów
dla serc*

Jej obrazowanie jest więc odważniejsze niż partnera, słowa bardziej elastyczne lęku przed przyszłością też mniej. Trzeba podziwiać język tej młodej ukraińskiej poetki, wyzwolony z, wciąż jeszcze dominującej u naszych południowo-wschodnich sąsiadów, poetyki sylabotonicznej. Te, rzadkie w ukraińskiej literaturze, werslibry są tak ulotne jak

naddnieprzański wietrzyk, ale nie przelotne. Przytoczmy choćby kosmiczno-deistyczno-erotyczny wiersz. Ileż w nim ciężaru i miąższu mimo wietrznej formy:

*Twoimi oczami...
oczami Twoimi
zobaczy mnie
Inny
I trzy nieskładne dźwięki mojego imienia
jak spłoszone
motyle
wyfruną z ust Twoich i
ulecą
by przysiąść na jego ustach
wtedy umyślnie On tocząc gwiazdę po niebie
w dół gwiazdę rzuci
jedno wypowiadając życzenie
stać się
Tobą*

Tak samo jest z jej przekładami polskiego na ukraiński – są one nieco luźniejsze niż przekłady z ukraińskiego na polski. Autor „*Dziesięciu wierszy dla Grosza*” z wielką pieczołowitością podchodzi do ukraińskich oryginałów, starając się je jak najwierniej przenieść na naszą stronę, co nie jest znów tak trudne, biorąc pod uwagę, iż oryginały nie są rymowane, a ich wewnętrzna metodyka to trochę dziewczęce staccato. No i oczywiście zasób leksykalny w znacznym stopniu jest odpolski.

Czasem jednak dosłowność przekładu godzi w polską specyfikę językową, nie mówiąc już o tym że osłabia poetycki wyraz utworu. Pąs: *żmenija switła-/jak bez neji/ ne pomilitsija* tłumacz przełożył: *garść światła-jak bez niej / się nie pomylić'?*..., choć aż prosiło się aby: nie zabłądzić.

Niemniej przekłady w większości przypadków nie drażnią sztywnością jaka często występuje, gdy dobry znawca obcego języka, wręcz jego fascynat, przechyla się z miłości na stronę tegoż, trochę z tego powodu po macoszemu traktując swój język.

Miła to przygoda patrzeć na tańczącą na linie czasu i przestrzeni parę, tym bardziej, że jakby wciągała ona nas wszystkich w swój dobry obłęd. **

Anna Bagńska, Wojciech Pestka: *Spacer po linie /Mandrówka linwoju*, Lwów 2008, przekład na polski Anna Bagńska, przekład na ukraiński Wojciech Pestka, Wydawnictwo „Kamieniar”, ss. 96